

CYRUS CZY NABUCHODONAZOR? BIBLIJNE KONTEKSTY OBRAZU NAPOLEONA W POLSKIM KAZNODZIEJSTWIE XIX WIEKU

Wprowadzenie

Funkcjonujące w powszechnej świadomości wyobrażenia, dotyczące relacji między Napoleonem Bonaparte a Polakami, są zasadniczo zgodne z przesłaniem, jakie niesie obraz M. Bacciarellego *Nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu przez Napoleona w Dreźnie*. Obraz ten, choć fałszuje rzeczywistość historyczną, może jednak służyć za ilustrację nadziei, jakie wiązano z Francją i jej cesarzem oraz uwielbienia, jakim otaczano *zbawcę narodu polskiego*¹. Bonaparte szczerym gestem wyciągający rękę w stronę Stanisława Małachowskiego nabiera wręcz cech Boga–Ojca z fresków w Kaplicy Sykstyńskiej. Kult Napoleona osiągnął bałwochwalcze rozmiary także w poezji i prasie². Entuzjazm nie ominął też duchownych, choć z oczywistych względów nie mogli oni pozwolić sobie na tak daleko posuniętą deifikację. Zarówno episkopat, jak i niższy kler (w tym wypadku do dyspozycji pozostają w większości jedynie dane pośrednie) aktywnie

* Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ T. Łepkowski, *Propaganda napoleońska w Księstwie Warszawskim*, „Przełąd Historyczny” 1962 s. 63.

² Zob. np. wiersze K. Koźmiana czy F. Wężyka cytowane przez J. Ujejskiego, *Dzieje polskiego mesjanizmu*, Lwów 1931 s. 123–125. Panegiryki prasowe szczegółowo omówił T. Łepkowski, *Propaganda*, s. 63.

włączył się w tworzenie napoleońskiej legendy. Problem jest o tyle ciekawy, że sam cesarz pozostawał w tym okresie w ciągłym konflikcie z papieżem Piusem VII. Również w Księstwie Warszawskim stosunki między Kościołem a państwem nie układały się harmonijnie.

Obok obfitej literatury dotyczącej poszczególnych aspektów życia politycznego, społecznego i gospodarczego Księstwa Warszawskiego, badaniami objęto też samą legendę napoleońską i jej kształtowanie. Józef Ujejski podjął próbę rozważenia jej w kontekście polskiego mesjanizmu³, a Tadeusz Łepkowski zajął się centrami jej tworzenia i drogami rozpowszechniania⁴. Monografią o podstawowym znaczeniu pozostaje książka A. Zahorskiego, w której dokonał on zestawienia opinii dotyczących Napoleona, a popularnych na ziemiach polskich w przeciągu XIX i XX w.⁵ Poważnym brakiem wspomnianych prac jest to, że analizuje się w nich jedynie świeckie ośrodki kształtowania legendy napoleońskiej w Polsce, za pewnik przyjmując oświeceniową laicyzację życia polityczno-społecznego. Tymczasem infiltracja społeczeństwa polskiego przez nowe prądy filozoficzno-kulturowe była znikoma, a ambona wciąż pozostawała istotnym komponentem życia politycznego i czynnikiem opiniotwórczym.

Idee oświecenia, przejawiające się m.in. w racjonalizacji i laicyzacji obrazu świata, w niewielkim tylko stopniu przeniknęły do Polski. Wprawdzie w Warszawie, zwłaszcza w jej kręgach literackich, modne stały się deistyczne koncepcje Boga-Zegarmistrza, a atakowanie obskurantyzmu kleru należało wręcz do dobrego tonu, niemniej ferment umysłowy stolicy nie znajdował oddźwięku poza nią. Dla mas, zarówno szlacheckich, jak i ludowych, wiara zachowała swe naczelne miejsce w systemie wartości. Miejscowy proboszcz wciąż pozostawał niekwestionowanym autorytetem, a kazanie — oprócz swej wartości katechetycznej — było także skutecznym narzędziem kształtowania postaw. Parafia nadal była nie tylko wspólnotą duchową, ale także społeczno-polityczną, mikroświatem, do którego zawęzał się cały krąg zainteresowań. Tradycyjnie kościół parafialny pozostawał miejscem, w którym szukano nie tylko wsparcia duchowego, ale także wiarygodnych informacji. Z ambony najpierw ogłaszano uniwersały kró-

³ J. Ujejski, *Dzieje*.

⁴ T. Łepkowski, *Propaganda*, passim.

⁵ A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974.

lewskie, następnie dekrety i zarządzenia władz powstańczych czy zaborczych. Stan ten utrzymał się również w okresie Księstwa Warszawskiego, mimo istnienia dzienników departamentalnych. Dla społeczeństwa, które kościół zmieniło na miejsce sejmikowania a klasztor na hotel⁶, było to rzeczą jak najbardziej naturalną i uświęconą „tradycją przodków”. Nikogo nie dziwiło też nasycenie polskiej homiletyki treściami politycznymi, a powszechnie przyjętym zwyczajem w I Rzeczypospolitej było traktowanie kazania wygłoszonego na mszy św., rozpoczynającej sejm, jako pierwszego przemówienia parlamentarnego. Stąd także w Księstwie nie wyobrażano sobie obrad parlamentarnych bez kazania sejmowego. Te specyficzne kazania, ale i także te zwykłe, niedzielne, były istotnym czynnikiem kształtującym legendę napoleońską na ziemiach polskich. Również i ci spośród Polaków, którzy odeszli od tradycyjnego stosunku do wiary, kładąc większy nacisk na etykę niż dogmaty, *widzieli w Kościele instytucję służącą przede wszystkim wychowaniu moralnemu, a w duszpasterzu bardziej wychowawcę i nauczyciela ludu niż pośrednika między człowiekiem a Bogiem i szafarza sakramentów. Dlatego tak wielkie znaczenie przywiązywali do kazań*⁷.

Do twórczości kaznodziejskiej powszechnie zalicza się: kazania, homilie, mowy (żałobne, narodowe), listy pasterskie oraz konferencje (apologetyczne, pasyjne). Idąc za tą klasyfikacją, za podstawę źródłową niniejszego artykułu przyjęto zarówno kazania, jak i mowy okolicznościowe. Na szczególną uwagę zasługują kazania sejmowe, które z natury rzeczy koncentrowały się na kwestiach politycznych i których znaczenie jako czynnika modelującego postawy było o wiele większe. W okresie Księstwa Warszawskiego kazania takie głosili najwybitniejsi i najpopularniejsi zarazem kaznodzieje: Jan Paweł Woronicz (1809, 1812) i Józef Wincenty Łańcucki (1811). Analizie poddany został także list pasterski Adama Prażmowskiego, wówczas administratora biskupstwa warszawskiego. Ramy chronologiczne ograniczone zostały zasadniczo do lat 1806–1815, posłużono się jednak czterema przykładami twórczości kaznodziejskiej pochodzącej z ok-

⁶ J. Kurek, *Religijność polska w XVIII wieku*, w: *Oświecenie — schyłek czy kres cywilizacji chrześcijańskiej*, red. M. Kucharski, D. Nawrot, Katowice 1993 s. 40.

⁷ K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej, cz. 2. Okres niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków 1985 s. 26.

resu Królestwa Polskiego dla zobrazowania przemian zachodzących w ocenie postaci i legendy Napoleona. Autorzy kazań dobrani zostali tak, by reprezentowali możliwie szeroki przekrój społeczny zarówno swojej warstwy, jak i kręgów swych odbiorców. Stąd obok wspomnianego już J. P. Woronicza, który w okresie Królestwa Polskiego osiągnie godność arcybiskupią, pojawia się skromny proboszcz z Nieborowa, ks. Wojciech Samin. Zabieg ten ma na celu możliwie wierne odtworzenie obrazu Napoleona, jaki kształtowali wśród wiernych księży parafialni i zakonnicy. Należy jednak pamiętać, że zebrany materiał jest niepełny już z samej swej natury. Kazania rozpowszechnione drukiem są bowiem jedynie skromnym ułamkiem wszystkich, które zostały wygłoszone⁸.

1 Pomazaniec Boży i Nowy Izrael

Stosunek społeczeństwa polskiego do Bonapartego był wypadkową kalkulacji politycznych, marzeń branych za rzeczywistość i kolejnych rozczarowań. W 1806 r. znaczna część społeczeństwa przyjęła postawę wyczekującą. Najczęstszym powodem była obawa przed kompromitacją czy nawet represjami, gdyby Napoleon poniósł klęskę⁹. Część Polaków jednak stanowisko takie zajmowała również w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego, a niejednokrotnie byli to ludzie o szerokich horyzontach politycznych, których nie można posądzać o zaściankową ignorancję¹⁰. Mówiąc więc o entuzjazmie, jaki manifestowali Polacy, należy pamiętać, że radość z przywrócenia części dawnego państwa nie zawsze była jednoznaczna z uwielbieniem dla Francji i jej cesarza. Jednak dla szerokich rzesz społeczeństwa, nie odznaczających się zbytnim wyrobieniem politycznym, kierujących się raczej w swych osądach myśleniem życzeniowym, bar-

⁸ Szerzej na temat metodologicznych trudności, jakie sprawia materiał kaznodziejski zob.: J. Zielińska, *Kazanie jako źródło historyczne*, „Folia Historica Cracoviensia” vol. 4–5: 1997–1998.

⁹ Motywacje nieufnych postaw występujących w kręgach arystokracji opisuje A. z Tyszkiewiczów Potocka–Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznej świadka*, Warszawa 1965 s. 87.

¹⁰ Tak było choćby w przypadku Stanisława Staszica, który mimo aktywnego zaangażowania w prace publiczne w dobie Księstwa, Napoleonowi do końca nigdy nie zaufał i odnosił się do niego z rezerwą. Zob.: A. Zahorski, *Spór*, s. 41.

dziej reprezentatywna niewątpliwie była postawa, jaką opisał w swych wspomnieniach Wiktor Szokalski: [...] *kreacja Księstwa Warszawskiego wydawała się być zapowiedzią przywrócenia Polski tak pewną, iż wszelkie próby powątpiewania za świętokradztwo niemal poczytywano*¹¹. Najistotniejszy był fakt przekreślenia traktatów rozbiorowych, kształt terytorialny — jak powszechnie uważano — ulegnie zmianie we właściwym czasie. Nadzieja przywrócenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów była tak wielka, że przysłała niedogodności w postaci kwaterowania wojska i jego buńczucznego zachowania. W okresie 1806–1815 uczucia Polaków wobec Napoleona zmieniały się falami, ze skrajności przechodząc w skrajność, jak ujęła to Wirydianna Fiszera: *Z rozżarzonego ogniska [...] do lodowni...*¹². Należy podkreślić, że Napoleon postrzegany był w społeczeństwie polskim przede wszystkim jako wódz, a nie jako polityk i dopóki był wodzem zwycięskim, cieszył się sympatią graniczącą z apoteozą. Jednak sympatię tę trzeba było coraz częściej wzmacniać zorganizowaną propagandą — poprzez prasę, publicystykę, teatr, parady wojskowe, transparenty¹³. Czytając opisy starannie reżyserowanych uroczystości¹⁴ czy pełne emfazy strofy „oficjalnych” poetów, nieodparcie odczuwa się wrażenie, że przesada ta miała na celu zamaskowanie rzeczywistych nastrojów, które dalekie były od euforii.

W środowisku duchowieństwa polskiego stosunek do Napoleona kształtowany był w oparciu o jeszcze jeden istotny czynnik — relacje między Francją a Państwem Kościelnym. Te zaś nacechowane były wzajemną nieufnością i wrogością. Począwszy od trudnych negocjacji dotyczących konkordatu (1801), przez samowolną jego interpretację przez Napoleona, po ekskomunikowanie cesarza przez Piusa VII oraz uprowadzenie papieża przez wojska francuskie (1809) i przetrzymywanie go w więzieniu do 1814 r. W tych warunkach trudno było oczekiwać od kleru poparcia dla *rabusia Patrymonium św. Piotra*. Niemniej jednak duchowni byli również, a może przede wszystkim Polakami, stąd z wdzięczności za przywrócenie bytu państwo-

¹¹ W. Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, Wilno 1921 s. 28.

¹² W. Fiszera, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Warszawa 1998 s. 307.

¹³ Szersze omówienie problemu zob.: T. Lepkowski, *Propaganda*, passim.

¹⁴ Zob. np. źródłową pracę K. Beylin, *Piętnaście lat Warszawy (1800–1815)*, Warszawa 1976 s. 124–125.

wego gotowi byli poddać się powszechnemu uwielbieniu, jakim społeczeństwo swego „zbawcę” i „wskrzesiciela” otaczało. Gloryfikacja Napoleona z pewnością nie wynikała więc jedynie z ingerencji władz świeckich w treść kazań. Tak jak ogół ludności, księża przeżywali momenty zachwytu i następujące po nich rozczarowania. Kolejne zmiany nastrojów widoczne są bardzo wyraźnie w doborze symboliki biblijnej, jaką przesycona była twórczość kaznodziejska.

Analiza doboru tej symboliki sprawia wiele kłopotów. Czasem są to odniesienia i obrazy nie związane z żadnym konkretnym fragmentem, a przywoływane na zasadzie obiegowych powiedzeń¹⁵. Niejednokrotnie kaznodzieje sami nie byli pewni źródła swych cytatów i błędnie umiejscawiali je w Piśmie Świętym. Najczęstszym zabiegiem, utrudniającym interpretację przekazu, były reminiscencje dwóch lub więcej wyjątków w jednym przykładzie lub imitacje stylu biblijnego, luźno nawiązujące do wybranych perykop. W większości wypadków udało się mimo to ustalić inspirację kaznodziejskiej twórczości. Podobnie jak w okresie baroku i oświecenia czasów stanisławowskich najchętniej sięgano po *Stary Testament*. Znacznie poszerzono jednak dobór treści starotestamentalnych. O ile we wcześniejszych okresach sięgano głównie po *Pięcioksiąg*, *Księgę Hioba*, *Księgę Psalmów* i *Księgę Izajasza*, o tyle w okresie Księstwa Warszawskiego równie popularne stały się księgi prorockie, włączając w to również księgi proroków mniejszych (Oz, Jl) oraz księgi deuteronomistyczne (Joz, Sdz, Sm, 1 i 2 Krl). W wypadku Nowego Testamentu wiele przekazów kaznodziejskich tradycyjnie osnutych jest na *Apokalipsie*, choć w nieco większym stopniu cytowane są także *Evangelie*. Wybór symboliki świadczy wyraźnie, że *Stary Testament* wciąż jeszcze — zgodnie z barokową tendencją — był czytany jak traktat polityczny¹⁶. Z takiego rozumienia Pisma Świętego wyrastał polski mesjanizm, którego pełną wykładnię, w formie providencjalizmu, dał

¹⁵ Tak było np. w wypadku kazania Piotra Maszkiewicza, w którym włożył on w usta Napoleona słowa: [...] *nie potrzeba wam z pługów robić miecze* [...], które wprawdzie w podobnym brzmieniu pojawiają się w Ks. Izajasza (2, 4–5) oraz Joela (4, 10), jednak występują tam w zupełnie innym znaczeniu. Równie dobrze mogło to być zażyczenie z Biblii, co z literatury (por. J. U. Niemcewicz, *Piast*). P. Maszkiewicz, *Kazanie po zwycięstwie Moskwy w Eylan* [8 III 1807], s. 4.

¹⁶ K. Obremski, „Bibliacja” *Rzeczypospolitej (optio vobis datur, eligite)*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995 s. 251.

J. P. Woronicz¹⁷. Traktując Rzeczpospolitą jak Nowy Izrael, uważał, że upadła ona przez swe grzechy i że odrodzi się, gdy wróci do dawnej wiary. Ujęcie historii Polski w teleologicznym wymiarze, upowszechniające jednocześnie kult Opatrzności, pojawiało się w większości kazań omawianego okresu. Providencjalizm zakładał szczególną opiekę Boga nad Polską, z którą zawrzeć miał On przymierze. Polacy odwrócili się od swego Pana, a szereg przewinień, jakich się dopuszczali, sprawił, że bardziej niż do Narodu Wybranego stali się podobni do apokaliptycznej Babilonii¹⁸. Kara była równie dotkliwa, co ta zesłana na Izrael — rozproszenie między narodami. *Każdy z nas obcego przyjął Pana, obce dla siebie obaczył zwyczaję, obcym prawom poddać się musiał, a w moc surowych nakazów słuchał języka, którego nie rozumiał. Linguam quam non noverat audivit*¹⁹. Jednak Bóg pozostając wierny swym obietnicom, nie odrzucił całkowicie Rzeczypospolitej — Izraela. Cierpienie, jakie nań dopuścił, miało jedynie charakter wychowawczy. *Chciał Pan Zastępów, abyśmy wprzód pełnili pełny goryczy kielich, nim swym potężnym nas dźwignie ramieniem* [...] ²⁰. Powszechnie wierzono, że „Bóg Polaków”²¹ ześle im mesjasza, który przyniesie wolność. Tym wymodlonym wybawicielem stał się Bonaparte. [...] *zawołali do Pana, który im wskrzesał zbawcę i wybawił ich. [...] Musi on być posłańcem i narzędziem Bożym, bo kiedy nam nikt słowa nie dotrzymał, on pierwszy z niego się wywiązał*²².

¹⁷ Teoria providencjalizmu J. P. Woronicza została omówiona przez A. F. Grabskiego, *Mysł historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, oraz przez J. Szczępę, *Jan Paweł Woronicz, Kerygmat narodowy i patriotyczny*, Lublin 1999.

¹⁸ W. Samin, *Kazanie o cudownym rządzeniu Opatrzności Najwyższej*, w: *Teo-goz, Jedność, zgoda i miłość Obywateli...* w: *Kazania patriotyczne z okresu insurekcji kościuszkowskiej i wojen napoleońskich miane w kościołach archidiecezji warszawskiej (1793–1810)*, wybór i opr. Z. Sudolski, Warszawa 1992 s. 90.

¹⁹ J. W. Łańcucki, *Kazanie przy otwarciu Sejmu Głównego Księstwa Warszawskiego po przyłączeniu do niego nowych czterech departamentów* [9 XII 1811], *tamże*, s. 8. Por. Rdz 11, 7.

²⁰ A. Prądmowski, *Kazanie na pogrzebie JW. Ludwika Gutakowskiego...* [4 XII 1811], *tamże*, s. 8. Por. J. P. Woronicz, *Kazanie przy uroczystym poświęceniu chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych* [3 V 1807], *tamże*, s. 408–409.

²¹ J. P. Woronicz *Mowa w czasie obrządku pogrzebowego Jaśnie Oświeconego Książęcia Józefa Czartoryskiego...* [20 II 1810], *tamże*, s. 458.

²² J. P. Woronicz, *Kazanie przy pierwszym otwarciu Sejmu Głównego Księstwa Warszawskiego* [10 III 1809], *tamże*, s. 445. Woronicz nawiązuje tu do słów z Ks. Sędziów (3, 9).

Świadectwem tego, że tym oczekiwanym pomazańcem Bożym jest właśnie Bonaparte była także niezwykle szybkość, z jaką zmieniały się zdarzenia. Armia napoleońska odnosiła zwycięstwa wszędzie tam, gdzie się pojawiła, tak jak niegdyś Dawid wygrywał wszędzie, gdzie tylko poszedł (1 Sm 18, 14; 2 Sm 8, 6–14). Ta podkreślana przez wielu kaznodziejów cudowność wydarzeń była dowodem na to, że to: *Ręka Najwyższego przez niesłychane dotąd zwycięstwa przeprowadziła Wielkiego Cesarza Francuzów Napoleona na granice nasze*²³. Bonaparte go uznano nie tylko za następcę Aleksandra Macedońskiego i Karola Wielkiego, ale wpisano go w historię zbawienia jako nowego mesjasza. Z tym, że słowa tego używano w znaczeniu starotestamentalnym, gdzie było ono właściwie terminem politycznym i odnosiło się do króla lub proroka²⁴. Tylko w jednym przypadku posunięto się do śmiałego przedstawienia Napoleona jako Mesjasza w kontekście Nowego Testamentu²⁵. Aby uniknąć skojarzeń nowotestamentalnych, kaznodzieje nie posługiwali się zazwyczaj terminem *mesjasz*, wybierając bezpieczniejszy: *pomazaniec Boży*.

Jego posłannictwem było uwolnienie Ludu Wybranego z kajdan Nabuchodonozora i zrzucenie jarzma niewoli²⁶. Pokonał on Babilon i jego władcę, niczym nowy Cyrus oraz przywrócił Polakom ojczyznę tak, jak Cyrus oddał Izraelitom sprzęty kultowe zrabowane ze świątyni jerozolimskiej²⁷. Jednocześnie Bonaparte jest palcem Bożym, który niegdyś na uczcie Baltazara pisał słowa „mane, tekel, fares”, a w 1812 r. zapowiadał klęskę Rosji²⁸.

²³ P. Szulczewski, *Kazanie pierwsze miane w czasie żałobnego nabożeństwa za poległych w sprawie Ojczyzny Braci naszych Polaków...* [6 X 1808], *tamże*, s. 6. Por. też: P. Maszkiewicz, *Kazanie*, s. 7; W. Samin, *Kazanie o wielkości Boga*, *tamże*, s. 102.

²⁴ *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner–Haider, Warszawa 1994 s. 718.

²⁵ A. Prażmowski, *Kazanie na pogrzebie JW. Ludwika Gutakowskiego*, w: *Kazania patriotyczne* s. 8.

²⁶ W. Samin, *Kazanie o cudownym rządzeniu*, *tamże*, s. 90.

²⁷ Por. Ezd 1, 7–8. Utożsamianie Bonaparte z Cyrusem należało do ulubionych środków J. P. Woronicza i występuje ono w większości jego kazań czasów Księstwa.

²⁸ *Zdaje się, że ta sama ręka, która niegdy na murach Babilonu spluskanych krwią ludzką Syrianom pogromczego uciśnionych ludów mściwiela zapowiadała, taż sama i teraz nad bramami dumnego Petropolu polyska!* J. P. Woronicz, *Kazanie przy otwarciu sejmu nadzwyczajnego Księstwa Warszawskiego* [26 VI 1812], *tamże*, s. 469. Por. Dn 5, 25–28.

Oprócz ulubionego porównania zaborców do Chaldejczyków, stosowano też zestawienie ich z Filistynami²⁹. W tym kontekście Napoleona stylizowano na Dawida, wojownika Jahwe, którego Bóg *rękę uzbroił, aby całemu pogrążyła światu*³⁰. Jako wódz Bonaparte podobny jest również do Jozuego z pomocą Bożą zdobywającego Jericho³¹.

Kaznodzieje wierzyli, że Pan zawsze przyjdzie z pomocą swemu pomazańcowi, któremu *losy narodów powierzył*³², a *imię jego w księgach wiecznie zapisane będzie*³³. Aby podkreślić moc tkwiącą w cesarzu Francuzów W. Samin dokonał dość zaskakującego porównania, nazywając go Samsonem Holofernesem (sic!)³⁴. Mimo to księza układali w słowach stylizowanych na psalmy modlitwy za pomyślność Bonaparte go.

Będąc uznanym za pomazańca Bożego, Napoleon w kazaniach przedstawiany był nie tylko jako król i wódz, ale także jako prorok. Niczym Mojżeszowi, Jahwe obiecał mu pokonanie wszystkich nieprzyjaciół³⁵ i tak jak Aaronowi oddał *mu w ręce laskę wszechmocy i w niej cuda oswobodzenia naszego zamyka*³⁶.

²⁹ W. Samin, *Kazanie o wielkości*, *tamże*, s. 102.

³⁰ J. W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów przy złożeniu w Grobie Królów Polskich zwłoków Józefa Księcia Poniatowskiego* [23 VII 1817], *tamże*, s. 20. Por. Ps. 89, 21–22.

³¹ W. Samin, *Kazanie o wielkości*, *tamże*, s. 102.

³² A. Prażmowski, *Kazanie miane na pogrzebie JW. Feliksa Potockiego...* [2 III 1811], *tamże*, s. 13.

³³ W. Samin, *Kazanie o wielkości*, s. 103. Księga życia jest księgą zbawionych, z której wymazanie było karą za popełnione grzechy (Wj 32, 32; Dn 12, 1). Napoleon jako posłaniec niosący zbawienie — w konkluzji Samina — nigdy nie może być z niej wymazany.

³⁴ Dobór bohaterów, z których pierwszy nie dopełnił misji, a drugi był najeżdzą i symbolem tyranii, mógłby wskazywać na krytykę tak poczynań politycznych, jak moralności (obydwaj zostali pokonani przez słabość do kobiet). Jednak kontekst całego kazania wyklucza zdecydowanie naganę. Jest to raczej błąd w znajomości Pisma Świętego, a takie potknięcia można znaleźć także w innych kazaniach Samina. W. Samin, *Kazanie o wielkości*, s. 104.

³⁵ *Tamże*, s. 99. Słowa zaczerpnięte z Ks. Wyjścia są mottem całego kazania. Zob.: Wj 23, 30–32.

³⁶ J. W. Łańcucki, *Kazanie przy otwarciu*, s. 10. Por. J. P. Woronicz, *Kazanie przy otwarciu sejmu* [1812], s. 463. Symbolika zapożyczona z Ks. Wyjścia (7, 9–12 i nn).

2 Napoleon jako Anioł Polski

Napoleon w twórczości kaznodziejskiej utożsamiany był nie tylko z człowiekiem namaszczoneym przez Boga, ale wyrastał na Jego anioła. Przy czym zgodnie z pierwotnym znaczeniem słowa *angelos* chodziło tu raczej o określenie funkcji, a nie natury³⁷. Bonaparte został posłany przez Pana w roli Anioła Niszczyciela, który miał zetrzeć z powierzchni ziemi wrogów Polski³⁸. J.P. Woronicz przypisał mu także misję przemienienia świata, polegającą na zaprowadzeniu sprawiedliwości i pokoju: *z tona gromów i błyskawicy przetwórczego wywiódł anioła, aby w kolei przerodzin tylu narodów i wasze grobowisko rozdmuchnął*³⁹. Nie jest to już tylko Anioł Niszczyciel, ale także opiekun narodu wybranego, którego losy spoczywają w jego ręku. Wiara w posłannictwo Napoleona wzmocniona tu została powołaniem się na gromy i błyskawice, które w Starym Testamencie zazwyczaj są symbolem Boga objawiającego się. Bonaparte stawiany jest również w rzędzie aniołów *Apokalipsy*, a jego ostatecznym zadaniem jest nie pieczętowanie wojną, ale *niegdą nieprzełomną pieczęcią* pokoju⁴⁰. Napoleon jest także — jako *posłannik wierzytelny*⁴¹ — gwarancją tego, że Bóg pozostaje wierny swemu przymierzemu i otacza Polaków opieką.

3 Stwórca i wskrześca narodu polskiego

Uwielbienie dla Napoleona w społeczeństwie polskim przyjmowało niekiedy formę apoteozy. Najczęściej wyrażało się to w popularnym określeniu *bóg wojny* czy nazywaniu Bonapartego Marssem lub Jowiszem. Nie cofano się także przed zestawianiem go ze Stwórcą

³⁷ Zarówno hebrajskie słowo *mal'ak*, co greckie *angelos* oznacza „wysłannika” Boga. Aniołowie są wprawdzie nazywani duchami (Hbr 1, 14), zawsze jednak mają do wypełnienia określoną misję. Por. *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leona-Dufour, Poznań–Warszawa 1985 s. 48–51.

³⁸ J. P. Woronicz, *Mowa na pogrzebie JP Łuszczewskiego* [7 VII 1812], w: *Mowy pogrzebowe i homilie*, Kraków 1861 s. 95: *Wreszcie wspomniał Bóg, że miał niegdą czcicieli na ziemi w Polakach. Zagrzmiał przesładowiec jego na zatartych granicach Polski.*

³⁹ Tenże, *Kazanie przy otwarciu sejmku* [1812], s. 463.

⁴⁰ Tenże, *Kazanie przy pierwszym otwarciu sejmku* [1809], s. 447.

⁴¹ Tenże, *Kazanie przy otwarciu sejmku* [1812], s. 463.

i oddawaniem bałwochwalczej wręcz czci⁴². Nastrojom tym uległo też duchowieństwo, które deifikując Napoleona odwoływało się zarówno do Starego, jak i Nowego Testamentu. Jan Paweł Woronicz nazywał go *naszym Wskrześcą*, nadając cesarzowi wyraźne atrybuty Jezusa ożywiającego Łazarza czy córkę Jaira⁴³. Józef Wincenty Łańcucki natomiast mówiąc o odrodzeniu ojczyzny, dokonał kontaminacji nowotestamentowego obrazu wskrzeszenia Łazarza ze starotestamentowym opisem stworzenia Adama. *Stajemy dziś nad rozkopanym już grobem Ojczyzny naszej. Jedno tchnienie W[ielkiego] Napoleona dało jej nowe życie*⁴⁴. Dla J. P. Woronicza tchnieniem, które wlało w ciało Księstwa duszę, było nadanie mu konstytucji⁴⁵. Część kaznodziejów przypisywała słowu Bonapartego moc sprawczą równą tej, jaką miało Słowo Boże w Starym Testamencie. Imitacją stylu biblijnego nawiązującą wyraźnie do *Księgi Rodzaju* są słowa Wojciecha Samina: *Napoleon wyrzekł — czas, by Polak powstał i już jesteśmy*⁴⁶. Porównując natomiast Rzeczpospolitą do drzewa, które zostało ścięte i spalone, zestawiono równocześnie cesarza Francuzów z Bogiem, obiecującym Ezechielowi odrodzenie cedru — symbolu Izraela. *Już ścięte było to drzewo, spalone. [...] Zrywał kto chciał z niego kwiaty, nikt już się teraz nań nie odważy, ani gałązkę jego zerwie — umacnia je niezwyciężony Napoleon*⁴⁷. Napoleon bywał też stylizowany na Pana Zastępów, stającego na czele wojsk izraelskich i prowadzącego je do zwycięstwa. *Widzimy zasłane trupem nieprzyjaciela miasta, wieś, pola — oto jest dla nas zachęta. [...] Wszędzie szczęk polskiego i francuskiego żeleszcza daje się słyszeć i czuć, a hordy nieprzyjacielskie, rozproszone po kraju, już pierzchają. Oręż niezwyciężonego Napoleo-*

⁴² Świadectwem tego może być chociażby cytowany często dwuwiersz z 1808 roku: *Wznosić upadłe państwa, wracać im imiona / Dziełem jest tylko Boga lub Napoleona*, zob. T. Lepkowski, *Propaganda*, s. 77. Jeszcze dalej posunęła się Wirydianna Fiszerowa, stawiając Napoleona na równi z Bogiem: *Nie nauczyliśmy się jeszcze podawać w wątpliwość jego słów i sam Bóg, przemawiając ze szczytu góry Synaj, nie wzbudziłby w nas pełniejszego zaufania.*, W. Fiszerowa, *Dzieje...*, s. 289.

⁴³ J. P. Woronicz, *Mowa na pogrzebie J.P. Łuszczewskiego*, s. 96. Zob. też Te-goż, *Kazanie przy otwarciu sejmku* [1812], s. 463.

⁴⁴ J. W. Łańcucki, *Kazanie przy otwarciu*, s. 13.

⁴⁵ J. P. Woronicz, *Kazanie przy pierwszym otwarciu sejmku* [1809], s. 425.

⁴⁶ W. Samin, *Kazanie o cudownym rządzeniu*, s. 91.

⁴⁷ *Tamże*, s. 92. Por. Ez 17, 22–24; Oz 14, 6–7.

na krwią nieprzyjacielską pasie się⁴⁸. Pobrzmiwają tu wyraźne echa tzw. wojny Jahwe, w której Bóg Zastępów niszczył swych wrogów, posługując się Ludem Wybranym, a ten — w Jego imieniu — nie cofał się przed żadnym okrucieństwem. Tak jak Bóg obłożył klątwą Filistynów i skazał ich na zagładę, tak Napoleon ukarał Prusaków — protestantów za znieważanie religii i świątyn⁴⁹.

Przeciwno takiej apoteozie wystąpił zdecydowanie Paweł Szulczewski, który ceniąc Napoleona jako wodza, zaznaczył, że zwycięstwa zawdzięcza on Bogu, a nie sobie. Przywołując słowa *Pieśni dziękczynnej Dawida* (2 Sm 2, 35), konkluduje: *Dlatego te imiona Bogu [Dawid — J.M.] przypisuje, iżby się ludzie z dzieł swoich, jak gdyby ze swoich, nie chęlpili. Niech będą wojsk najliczniejsze zastępy, wszyscy jak słoma od ognia i trawa od kosw, gdy Bóg z nimi nie będzie, zginąć mogą. [...] Tak odrodzenie naszej Ojczyzny dziełem jest cudownem dobroci Boga, tem więcej zaciągnęliśmy obowiązków wdzięczności*⁵⁰.

4 Interpretacje programu politycznego Napoleona

Symbolika biblijna pojawiała się też często przy ocenie konkretnych posunięć politycznych Napoleona. Do zabiegów takich uciekano się zazwyczaj wtedy, gdy w społeczeństwie dominowały nastroje zawodu i zwątpienia. Nastroje takie pojawiły się już u progu istnienia Księstwa. Kształt terytorialny nowo utworzonego państwa boleśnie rozmijał się z marzeniami o Polsce rozpościerającej się od Dniepru po Odrę i Sałę. Podobnie sposób nadania Księstwu konstytucji godził w poczucie dumy społeczeństwa wciąż żyjącego wzniosłymi momentami Sejmu Czteroletniego. Starano się tłumaczyć postępowanie Napoleona na wiele sposobów, między innymi tym, że Polacy jeszcze nie zasłużyli sobie na więcej łask z jego strony⁵¹. W tym samym to-

⁴⁸ Tamże, s. 91. Są to reminiscencje z *Księgi Jeremiasza* (46, 10) oraz *Księgi Izajasza* (34, 1–6).

⁴⁹ Tenże, *Kazanie o wielkości*, s. 103. Judejską koncepcję klątwy (*herem*) omawia G. Minois, *Kościół i wojna. Od czasów Biblii do ery atomowej*, Warszawa 1998 s. 11.

⁵⁰ P. Szulczewski, *Kazanie*, s. 12.

⁵¹ W. Fiszerowa, *Dzieje*, s. 307.

nie wypowiedział się też Jan Paweł Woronicz, odwołując się do Księgi Ezdrasza: *Że nam wypuszczono ostatek ut dimitterentur nobis reliquiae, więc się na tych drogich szczątkach poznajmy, jeżeli na więcej zasłużyć chcemy*⁵². Przywołanie obrazu proroka przeprasającego Boga za małżeństwa Izraelitów z pogankami jest jednocześnie oskarżeniem tych Polaków, którzy współpracowali z zaborcami. W tym kontekście utworzenie Księstwa — nawet w okrojonym kształcie — zostało potraktowane jako akt dobrej woli ze strony Bonapartego, a w wymiarze providencjalnym — jako próba charakteru. Usprawiedliwiają natomiast pokój w Tylży, który przekreślał nadzieję na restaurację Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kaznodzieja odwołał się do idei braterstwa narodów słowiańskich. Zdając sobie jednak sprawę, że tłumaczenie takie nie jest w stanie odbudować nadwątlonego wobec Bonapartego zaufania, przypisał mu wyższe racje, których Polacy nie są jeszcze w stanie zgłębić, gdyż zostały one przekazane cesarzowi bezpośrednio od Boga⁵³.

Cierpliwość zalecał również W. Samin, odwołując się w swym kazaniu do obietnicy danej przez Jahwe Mojżeszowi: *Pomału aż je wypędzę [z oczu twych]*. Słowa, których realizację wedle ks. Samina Bóg zlecił Napoleonowi, miały być gwarancją stopniowego powiększenia terytorium Księstwa.

Kaznodzieje propagowali też dekret grudniowy, przynoszący chłopom wolność osobistą. Przemilczając jego niekorzystne dla chłopów postanowienia, podkreślano, że Bonaparte, podporządkował się przez jego zainicjowanie słowom Chrystusa: *Cokolwiek dobrego tym robaczkom uczynicie, mnie samemu uczynicie*⁵⁴.

Oprócz oceny rzeczywistych decyzji Napoleona, kaznodzieje przypisywali mu często wyidealizowany program polityczny, jaki miał rzekomo realizować. Mieścił się on całkowicie w ramach koncepcji mesjanistycznej. Etapem wstępnym, już dokonanym, było przywrócenie państwowości polskiej. Według W. Samina, był to jeden z celów częściowych, jaki postawił sobie Bonaparte, rozpoczynając wojny⁵⁵.

⁵² J. P. Woronicz, *Kazanie przy pierwszym otwarciu sejmu* [1809], s. 423.

⁵³ Tamże, s. 437. Por. Koh 8, 16–17.

⁵⁴ J. P. Woronicz, *Kazanie przy pierwszym otwarciu sejmu*, s. 429. Por. Mt 25, 40.

⁵⁵ W. Samin, *Kazanie o cudownym rządzeniu*, s. 91.

Napoleon miał stać się dla Polski–Izraela tym *porywczym pożarem*⁵⁶, który przyniesie jej zbawienie i odrodzenie. W tym też kontekście należy rozumieć porównanie cesarza do pochodni zapalającej świat, jakiego dokonał W. Samin⁵⁷. Jednak właściwą misją Napoleona było — jak wynika z twórczości kaznodziejskiej — ustanowienie powszechnego pokoju i zbudowanie Królestwa Bożego na ziemi. Zgodnie z tym planem Bonaparte miał najpierw pokonać wrogie mu państwa, które oparły swe istnienie na okrucieństwie i przywalić je niczym ciężki kamień⁵⁸. *Sława Napoleona i do niej losy nasze przywiązane innego celu nie mają, jak tylko potop nieszczęść powszechnych usmierzyć i oczyszczoną ziemię rodzajowi ludzkiemu powrócić*⁵⁹. Bonaparte, niczym nowy Noe, po ustąpieniu potopu wojen zawrze wieczne przymierze z Panem. W oparciu o to przymierze zaś powstanie Królestwo Boże, w którym panować będą cnoty teologiczne i kardynalne: miłość, męstwo i sprawiedliwość. Prefiguracją tego ziemskiego raju jest sam Napoleon, który — według W. Samina — miał różnić się od innych władców realizacją wspomnianych cnót w swych posunięciach politycznych⁶⁰.

5 Falszywy mesjasz i jego imperium płaczu

Zachwyty i wdzięczność wobec Napoleona mieszały się w społeczeństwie polskim z uczuciem zawodu i rozżalenia. Abstrahując od niechęci, jaką okazywała „nuworyszowi” część starej arystokracji⁶¹,

⁵⁶ J. P. Woronicz, *Kazanie przy otwarciu sejmu*, s. 463.

⁵⁷ W. Samin, *Kazanie o wielkości*, s. 102. Prawdopodobnie luźne skojarzenie z fragmentem *Księgi Izajasza* (Iz 62,1). Być może jest to także nawiązanie do popularnej legendy związanej z Aleksandrem Macedońskim, wedle której matce Aleksandra, Olimpias, miało się przyśnić przed rozwiązaniem, że urodziła płonąca pochodnię.

⁵⁸ *Tamże*, s. 104. Nie sposób jednak odnieść to do kamienia nagrobnego, który w Nowym Testamencie przykrywał ciało Chrystusa. Jest to raczej nawiązanie do apokaliptycznej pieczęci, przy pomocy której został zamknięty w Czeluści szatan (Ap 20, 1).

⁵⁹ J. P. Woronicz, *Kazanie przy uroczystym poświęceniu*, s. 412. Jest to odwołanie się do Ks. Rodzaju (6, 5 nn.).

⁶⁰ W. Samin, *Kazanie o cudownym zrzędzeniu*, s. 93–95.

⁶¹ Np. dla ks. Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej Napoleon był *nędznikiem wyniesionym przez sprzyjające okoliczności na wyżyny, na których nie zdoła się utrzymać. Unikała rozmowy o nim, a gdy miała wymówić to nienawistne imię, nazywała*

i od zawiedzionych nadziei politycznych, coraz wyraźniej dawało się zauważyć zmęczenie wojnami i obciążeniami finansowymi⁶². Wyrzekano na zbytnią swobodę wojska francuskiego⁶³ oraz postępujący zanik zasad moralnych. Sytuacja uległa radykalnemu pogorszeniu w czasie kampanii 1812 r. Już w jej trakcie silne były nastroje przygnębienia i rozpacz, które swój punkt szczytowy osiągnęły w roku następnym na wieść o śmierci księcia Poniatowskiego. Piętno roku 1812 było tak silne, że nawet spisując swe wspomnienia po wielu latach, pamiętnikarze obrzucali Napoleona inwektywami w stylu *szcwany spekulant* i liczyli na to, że osiągnie go kara Boża⁶⁴.

Sygnalizowane wyżej problemy sprawiły, że w Księstwie Warszawskim obok oficjalnej propagandy bujnie krzewiła się antynapoleońska satyra. Krytyka zazwyczaj jednak nie dosięgała Napoleona, a dotyczyła jedynie jego marszałków, armii czy też rządu Księstwa, który miał być złożony z samych masonów spokrewnionych z Żydami⁶⁵. Jako główne ośrodki, kształtujące negatywne opinie o Napoleonie, H. Bachulska wymienia oprócz części arystokracji i środowiska jakobinów także duchowieństwo⁶⁶. W świetle korespondencji episkopatu polskiego z władzami świeckimi rysuje się wyraźnie geneza niechęci kleru do nowych porządków. Oprócz słynnego konfliktu o benonitów, mającego wyraźny podtekst polityczny⁶⁷, najczęściej wymienia się brak szacunku wobec religii i duchowieństwa. Przejawiał się on,

cesarza małym Buonaparte. A. z Tyszkiewiczów Potocka–Wąsowiczowa, *Wspomnienia*, s. 56.

⁶² W 1810 r. wydatki na wojsko pochłonęły ok. 40 milionów, w 1811 — prawie 50, co stanowiło mniej więcej 60–70 % ogólnego budżetu. Do tego dochodził jeszcze obowiązek aprowizacji 50 tys. żołnierzy francuskich i saskich. Na stan gospodarczy państwa negatywnie wpływała też blokada kontynentalna, a majątek narodowy uszczuplony został ponadto donacjami, z których to majątków permanentnie zalegano z podatkami. Z goryczą przyjęto zwłaszcza to, że wśród donatariuszy znalazło się 27 marszałków i generałów francuskich i tylko trzech polskich.

⁶³ K. Beylin, *Piętnaście lat*, s. 92–93.

⁶⁴ A. Zahorski, *Spór*, s. 92. Nawet pamiętnikarze, którzy wojnę tę mogli znać jedynie z opowiadań, opisują ją z niezwykle silną goryczą, nie kryjąc swej nienawiści do Bonapartego. Por. W. Szokalski, *Wspomnienia*, s. 29.

⁶⁵ *Tamże*, s. 30–31.

⁶⁶ H. Bachulska, *Księstwo Warszawskie w oświeceniu satyry politycznej z lat 1807–1815*, „Przegląd Historyczny” 1924 s. 17–18.

⁶⁷ Pełne omówienie konfliktu zob.: S. Kieniewicz, *Sprawa Benonitów 1808 roku*, w: *Wiek XVIII. Polska i świat*, Warszawa 1974.

w opinii biskupów, w kwaterowaniu oficerów na plebaniach i probostwach, w obłożeniu Kościoła podatkiem (*iura stolae*), w zaleganiu z wypłatami tzw. kongrui z tytułu skonfiskowanych dóbr kościelnych. Krytykowano także mocno obciążenie księży dodatkowymi obowiązkami: prowadzenia akt stanu cywilnego (w tym rejestracji rozwodów) ludności wszystkich wyznań, dokonywania spisów statystycznych, sporządzania *księgi obywatelskiej* przed sejmikami, nadzorowania poboru rekruta itp.⁶⁸. *Wszyscy rektorzy kościołów i proboszczowie zostali zobowiązani do ogłaszania rozporządzeń państwowych, często o treści świeckiej, czasami nieprzyzwoitej*⁶⁹. Niepokoiło zmierzanie przez państwo do sprawowania pełnej kontroli nad Kościołem, uzewnętrzniające się w konieczności uzyskania zgody na odbycie kongregacji dekanalnej, wstąpienia do klasztoru czy seminarium. Na plan pierwszy zdecydowanie wysuwają się nadużycia władz centralnych i lokalnych, przyjmujące tak jaskrawą postać, jak w departamencie kaliskim, gdzie proboszczowie *zobligowani zostali zarządzeniem prefekta do głoszenia z ambon zakazu hodowania w chatach królików, prosiąt i innych zwierząt domowych*⁷⁰. Jak zauważył ks. K. Panuś, *w systemie napoleońskim, do którego należało i Księstwo, nie było miejsca na samodzielność Kościoła*⁷¹. Stąd tak silne uczucie zawodu wśród kleru, zwłaszcza wyższego, który liczył na odzyskanie przedrozbiorowej pozycji w państwie, a który dotkliwie odczuwał rozbieżność między uprzywilejowaniem religii w konstytucji a praktyką dnia codziennego.

Za swoistą formę zdystansowania się i niechęci można uznać przemilczenie pojawiające się w twórczości kaznodziejskiej omawianego okresu. Delikatne formy przygany pojawiały się też w kazaniach cesarskich adherentów. Adam Prażmowski w kazaniu wygłoszonym w 1811 r. nie cofnął się w wyrazach wdzięczności przed uznaniem go za posłańca Jahwe, jednak miejscami zdaje się wątpić w to, czy Napoleon wypełnia swą misję zgodnie w Bożą wolą. Zwrócił uwagę, że

⁶⁸ *Sześćdziesiątletnia Korespondencja władz duchownych z rządem Xięstwa Warszawskiego*, b.m.w. 1816. Por. też: B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966 s. 126; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 6. *Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, Lublin 1985 s. 265.

⁶⁹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 266.

⁷⁰ B. Grochulska, *Księstwo*, s. 126.

⁷¹ K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, s. 24.

wojny prowadzone przez niego nie niosą już wolności, lecz wręcz przeciwnie — skierowane są przeciw tym, którzy o swoją wolność walczą⁷². Co charakterystyczne, pozbawia w tym momencie Bonapartego całej mesjanistycznej otoczki, tytułując go jedynie „Bohaterem”.

Czytelną krytyką jest kazanie Wojciecha Samina, wygłoszone prawdopodobnie w 1810 r.⁷³ W niezwykle plastyczny sposób nieborowski kaznodzieja opisał całe zło, jakie niesie ze sobą wojna. Nie ma w tym kazaniu ani jednego zdania, świadczącego o radości z powiększenia terytorium państwa, czy wdzięczności wobec Napoleona. Cała uwaga słuchacza skierowana natomiast została na ogromną daninę krwi, jakiej wódz Wielkiej Armii ciągle się domagał. Daniny tym boleśniejszej, że na wojnie giną ludzie młodzi, energiczni, odważni, często utalentowani, co pociąga za sobą oprócz tragedii w rodzinach także upadek nauki, sztuki, rzemiosła⁷⁴. Poza tym często ich krew nie jest przelewana w obronie ojczyzny, lecz — jak w zawałowany sposób mówił ks. Samin — w obcym interesie⁷⁵. Pod pozorem opisów scen biblijnych, zapożyczonych z *Księgi Jozuego*, *Księgi Sędziów* oraz 1 i 2 *Księgi Samuela*, skrytykował ciągły wzrost podatków, głód, zarazy i zniszczenia, jakie niesły ze sobą współczesne mu kampanie. Chwalony przez niego wcześniej Jozue, którego uczynił symbolem Napoleona, został napiętnowany za okrucieństwo, z jakim odnosił się tak do władców, jak do kobiet, dzieci i starców. Zniszczenie szerzył też Abimelek, któremu kaznodzieja zarzucił przede wszystkim zamordowanie swych braci, co może być uznane za metaforę stosunku cesarza Francuzów do sojuszników. Jednocześnie wybór tej właśnie postaci jest zwróceniem uwagi na nietrwałość ludzkiej władzy, która opiera się na zbrodni i ostrzeżeniem przed hańbiącą śmiercią. Przemijalność cesarstwa Napoleona ilustruje też upadek Niniwy i Babilonu. Szafowanie przez Bonapartego koronami europejskimi, przynoszące w efekcie bunt i wojny domowe, stało się przyczyną niezwykle ostrego porównania: *Jeżeli szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego?*⁷⁶ Idąc dalej tym tropem, sprzeciwił się tak-

⁷² A. Prażmowski, *Kazanie miane na pogrzebie JW. Felixa Potockiego*, s. 13.

⁷³ Data ustalona przez Z. Sudolskiego, *Kaznodzieje i historia*, w: W. Samin, *Jedność*, s. 17.

⁷⁴ W. Samin, *Kazanie o upadku Narodów*, tamże, s. 112.

⁷⁵ Wskazują na to wtrącone słowa: [...] *wszakżeśmy nie chcieli wojny*, tamże, s. 112.

⁷⁶ *Tamże*, s. 112. Wbrew twierdzeniu kaznodziei, który zdanie to umiejscowił w bli-

że przypisywaniu Napoleonowi misji danej mu od Boga. *Bógże temu winien, że wojna wytepiła mieszkańców, ziemia została spustoszona?*⁷⁷ Swe kazanie zakończył zaś zarzutem natury politycznej — Bonaparte, nie zważając na mocno dwuznaczne zachowanie się wojsk rosyjskich w trakcie wojny z Austrią, zgodził się na przyznanie carowi obwodu tarnopolskiego⁷⁸.

W analizowanych kazaniach, ogłoszonych przed 1812 r., kaznodzieje nie posunęli się nigdy do otwartej krytyki, skierowanej wprost przeciw Napoleonowi. Jednak milczenie źródeł niekoniecznie świadczyć musi, że negatywnych ocen w twórczości kaznodziejskiej w ogóle nie było. Biorąc pod uwagę nadzór władz świeckich, kazania zawierające takie oceny — nawet jeśli były wygłaszane — nie zostały ogłoszone drukiem, a prawdopodobnie nie były także zapisywane. Sytuacja odwróciła się po klęsce Bonaparte'go w wyprawie na Rosję i wojnie z VI koalicją. W nowych okolicznościach krytyka była nie tylko dozwolona, ale i aprobowana. Negatywnemu osądowi Napoleona sprzyjała polityka cara Aleksandra, który przynajmniej w pierwszych latach panowania w Królestwie Polskim kokietował swych nowych poddanych. Odpowiednie warunki stwarzała też atmosfera panująca w Europie po kongresie wiedeńskim, kiedy to doszło do powszechnego *sojuszu ołtarza z tronem*. Napoleon wszędzie przedstawiany był nie tylko jako burzyciel porządku polityczno-społecznego, ale także jako nieprzyjaciel religii i Kościoła. Nie może więc dziwić, że księża tak prędko zmienili swe oceny w głoszonych kazaniach. Od roku 1814 zarysowały się dwa nurty tej krytyki. Część księży odżegnując się od swych mesjanistycznych koncepcji, oceniali Bonaparte'go jako wodza i polityka, który własną pychą jedynie wyniósł się do rangi Bożego posłańca⁷⁹. Inni zaś, tak jak J. P. Woronicz, koncepcji pozostali wierni, zmienili tylko postać wybawiciela, Napoleona klasyfi-

żej nieokreślonym liście św. Pawła, jest to nawiązanie do Ewangelii św. Mateusza (21, 18).

⁷⁷ Tamże, s. 113.

⁷⁸ Tamże, s. 113.

⁷⁹ Podobne ujęcie spotkać można w publicystyce, zob. np. K. Surowiecki, *List prowincjalnego do warszawskiego filozofa*, Wilno 1817 s. 58: *Ambitna polityka burzyciela Europy, zawiązała w jego sercu pustą pretensją, żeby wszystkie przez niego ujarzmione narody małpowały za Francją; a podłość podchlebców chcąc lepiej nakadzić batwana dla swoich osobistych widoków i tym więcej dokuczyć Chrystusowej religii [...]*.

kując jako fałszywego proroka. Jednak mimo powszechnej atmosfery niechęci, jaka otaczała pokonanego i pozbawionego tronu cesarza, w polskiej twórczości kaznodziejskiej zachowało się dla niego sporo podziwu.

Najczęściej spotykaną formą krytyki było potępienie grzechów, jakie Napoleon popełnił. Kaznodzieje szczególnie ostro występowali przeciwko pysze, której napiętnowanie stało się motywem wiodącym w kazaniu Łańcuckiego, wygłoszonym przy złożeniu zwłok ks. Poniatowskiego na Wawelu. Duma zaślepiła do tego stopnia Bonaparte'go, że chcąc wznieść się ponad Boga, sprzeniewierzył się misji, która została mu zlecona⁸⁰. Do grzechu pychy doszedł jeszcze grzech bluźnierstwa w tym rozumieniu, jakie pojawia się w *Ewangelii św. Marka*, gdzie określono tym mianem przypisanie sobie władzy Boskiej (Mk 2,7). Imperium, jakie zbudował, powstało kosztem *spustoszenia, płaczu, nędzy, ucisku ludzkości*⁸¹. Napoleon, ogarnięty niezaspokojoną żądzą władzy, dokonywał kolejnych podbojów, lecz jego potęgą, niczym biblijnego Nabuchodonozora, była tylko kolosem na glinianych nogach (Dn 2, 31–35). Odwołanie się do wizji Daniela unaocznic miało kruchość i przemijalność wszelkiej władzy ziemskiej. We właściwym czasie Bóg [...] *spuścił na niego ślepotę omamienia, iż w samym zwycięstwie zwyciężonym być musiał*⁸². Do nadmiernie rozrośniętego kolosa przyrównał też Napoleona Woronicz, przyznał jednak, że był on przede wszystkim *nadziejami naszymi rozdęty*⁸³. W swym opisie rozmiarów pychy Bonaparte'go Woronicz posłużył się również obrazem cedrów Libanu, które w *Starym Testamencie* mogą być zarówno symbolem godności królewskiej⁸⁴, jak i metaforą wy-

⁸⁰ *Ten Bóg potęgi, co ramieniem swym, słabych zasłonić i do szczytu chwały podnieść umiał, chciał okazać możność swoją w zwaleniu Potężnego Człowieka, którego rękę uzbroił, aby całemu pogrążył światu. J.W. Łańcucki, Kazanie podczas religijnych obrzędów, s. 20. Por. też: Pókiż burzyciele spokojności [...] wielkością swą nadywać się i głowy swoje nad Tron Twój podnosić będą?, tamże, s. 24.*

⁸¹ Tamże, s. 24.

⁸² Tamże, s. 23–24.

⁸³ J.P. Woronicz, *Przemowa przy złożeniu do grobu śmiertelnych zwłoków śp. Tadeusza Kościuszki* [23 VI 1818], w: Tenże, *Pisma*, s. 500. Por. Tegóż, *Kazanie na pogrzebie sprowadzonych do Warszawy zwłok Sp. Jaśnie Oświeconego Książęcia Józefa Poniatowskiego* [...] w: tamże, s. 478.

⁸⁴ Zob. np. Iz 35,2; 60,13.

niosłości i hardości⁸⁵. Dla nakreślenia portretu Napoleona, kaznodzieje nie odwoływali się już do proroków, lecz do tych postaci, które w Biblii stały się symbolami tyranów. Z pogromcy Nabuchodonozora po kongresie wiedeńskim Bonaparte stał się tymże właśnie Nabuchodonozorem, władcą symbolicznej stolicy zła — Babilonu⁸⁶. Wymowne jest również porównanie do Sennacheryba, władcy asyryjskiego, który podstępnie obiecał Izraelitom dostatek i pokój w zamian za poddanie się jego władzy, a następnie zmusił Izraelitów do składania ogromnych danin. Jednak jego wojska zostały pokonane przez Anioła Pańskiego w ciągu jednej nocy⁸⁷. W tym kontekście wyprawa Bonaparte na Moskwę potraktowana została jako kara Boża, co dla kaznodziejów było tym bardziej oczywiste, że Wielka Armia została wyniszczona, nie tyle w trakcie działań wojennych, co przez warunki atmosferyczne. *Dopełniłeś tego Panie! Na człowieku, który wielkości swej miary znać nie chciał. Przesłałeś Anioła Pogromcę, który zimą, mrozem, śniegiem, głodem i nędzą ogromne te Sennaheryba wojska połamał i zniszczył. Venit Angelus et percussit milla*⁸⁸. Dla J. P. Woronicza klęska była konsekwencją odwrócenia się od Boga i zbytnej ufności we własne siły. Napoleon zapomniał jednak o przestrodze: *Jeżeli Pan gmachu waszego nie zbuduje, próżno się pracą i wysiłkiem zabijacie*⁸⁹. Ponieważ nie dopełnił on swej misji, Bóg wysłał kolejnego zbawcę, cara Aleksandra I, aby jako nowy Cyrus, *posłaniec Boży, zgruchotał ten młot i różgę złamał, która tyle narodów trapiła*⁹⁰.

W. Łańcucki dokonując oceny Napoleona jako wodza, dostrzegł taktyczne błędy, jakie ten popełnił. [...] *na cóż się przydało mylnej rachubie jego zajęcie stolicy nieprzyjawnego państwa? Spłonęło ogniem to zamożne miasto od mieszkańców swoich opuszczone. [...] Zamiast spodziewanego spoczynku, wygody i rozkoszy, znalazł nieprzyjaciel pustynie i w niej błakające się niegdzie widziadła nędzy. Niezdolny*

⁸⁵ Obraz zniszczonego cedru jako alegoria poniżonej potęgi Asyrii występuje w *Księdze Ezechiela* 31, 1–18.

⁸⁶ *Był to nowy Nabuchodonozor, przed którym ziemia umilkła*. Zob.: J. W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów*, s. 20.

⁸⁷ Zob.: 2 Krl 18; Iz 36–37.

⁸⁸ J. W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów*, s. 24.

⁸⁹ J. P. Woronicz, *Kazanie na pogrzebie Józefa Poniatowskiego*, s. 478. Por. Ps 126, 1.

⁹⁰ Tenże, *Mowa przy obrzędzie*, s. 532.

do właściwej oceny sytuacji, w jakiej się znalazł, odrzucił pokój, jaki ofiarowała mu Europa⁹¹. Pod Lipskiem pokonany został już nie przez siły nadprzyrodzone jak heros, lecz przez *waleczność postawionych przeciw niemu zastępów* jak generał, który źle wymierzył swe siły⁹².

Niemniej wśród tych wyrazów potępienia przebijają wyraźnie nuty podziwu wobec wielkości Bonaparte. J. P. Woronicz, posługując się parafrazą wizji Daniela w celu zilustrowania upadku cesarza, równocześnie kreślił niezwykle sugestywny obraz jego potęgi: *Widzisz tego zdobywcę! [...] z jakim popędem wznosi się od zachodu! Góry i przepaści przeskakuje, ziemi nogami nie dotyka — wszystko, co przed nim, już wywrócił i podeptał!*⁹³ Równie czytelne aluzje czynił w swym kazaniu W. Łańcucki: *Na głos tego Władcy tylu narodów, jakby z zasad swoich wzruszona zbrojna powstała Europa. Za hasłem wojny od niego wydanym poszły na oślepy narody. Królowie i Xiążęta podwładnych imię przyjmawszy, rozkazów jego słuchali*⁹⁴. Ten swój nader śmiały zachwyt stonował natychmiast słowami o skruszonej władzy Nabuchodonozora, jednak wrażenie tęsknoty za okresem, kiedy Polacy stali u boku Napoleona, jest łatwo odczuwalne.

Podsumowanie

Zauroczenie Napoleonem w twórczości kaznodziejskiej, bardzo silne w okresie Księstwa Warszawskiego, utrzymało się też przez długi czas po jego likwidacji. Bonaparte oddziaływał na wyobraźnię społeczeństwa polskiego przede wszystkim jako zwycięski wódz, odnoszący szereg sukcesów w trakcie błyskawicznych kampanii. Ten frenetyczny wręcz zachwyt znalazł odbicie również w homiletyce. Zachodziło tu swego rodzaju sprzężenie zwrotne — duchowieństwu udzieliły się powszechne emocje, a jednocześnie, gdy entuzjazm przysycał, upowszechniało ono panegiryczny wizerunek Napoleona, zachęcało do ufności, podsycalo sympatię. Obecnie trudno jest dokładnie wyważyć proporcje, jakie zachodziły między uleganiem nastro-

⁹¹ J. W. Łańcucki, *Kazanie podczas religijnych obrzędów*, s. 26.

⁹² *Tamże*, s. 27.

⁹³ J. P. Woronicz, *Mowa przy obrzędzie*, s. 533. Por. Dn 8, 5–25.

⁹⁴ *Tamże*, s. 20.

jom a ich stymulowaniem. Na prowincji, gdzie ksiądz traktowany był wciąż jako bardziej wiarygodne źródło informacji niż prasa, ambona pozostawała niezwykle ważnym czynnikiem opiniotwórczym. W dużych ośrodkach miejskich z kolei dużą siłą oddziaływania miały nazwiska słynnych kaznodziejów, takich jak Woronicz, Łańcucki czy Prażmowski. Z autorytetu księży i tego, jak mocno homiletyka wpływała na odczucia społeczne, zdawali sobie sprawę J. H. Dąbrowski i J. Wybicki, wzywając w specjalnych odezwach duchowieństwo do współpracy. Kler z reguły chętnie odpowiadał na takie apele, stając się jednym ze współtwórców napoleońskiej legendy na ziemiach polskich. Tworząc ją, księża chętnie odwoływali się do zapożyczeń biblijnych. Dokonywano wprawdzie oceny posunięć politycznych Napoleona oraz jego umiejętności wojskowych, nie posługując się symboliką biblijną, jednak zabiegi takie miały o wiele mniejszą siłę oddziaływania, wobec czego stosowano je bardzo rzadko. Próby takie podjęli jedynie kaznodzieje ciesząc się dużą popularnością wśród słuchaczy. Inni, w celu uzyskania większej plastyczności przekazu, często powoływali się na motywy biblijne. W wielu przypadkach były to jedynie luźne skojarzenia czy kontaminacje kilku fragmentów Pisma Świętego. Przez takie odniesienie umacniano przede wszystkim wiarę w posłannictwo cesarza i sugerowano czystość jego intencji. Ponieważ Biblia wciąż jeszcze dla wielu Polaków była pierwszym elementarzem, a postacie w niej występujące ulubionymi bohaterami, sięganie do symboliki biblijnej miało także na celu przybliżenie Napoleona, przedstawienie go jako kogoś dobrze znanego, komu można zaufać. Obraz, jaki w kazaniach został nakreślony eksponował posłannictwo cesarza, jego wyjątkowość wśród ludzi, Bożą opiekę, jaką był otoczony. Tej opinii nie były w stanie zniszczyć nawet bardzo napięte stosunki między Cesarstwem a Watykanem oraz spory między duchowieństwem a rządem polskim. Nawet po upadku Napoleona, wśród pochwał na cześć cara i króla polskiego, Aleksandra I, wyczuwalny jest podziw dla potęgi Bonapartego. Potęgi, która choć legła w gruzach, jednak była w stanie przekreślić traktaty rozbiorowe. Kaznodzieje zwykle nie negowali całkowicie koncepcji mesjanistycznej, podkreślali jedynie, że Napoleon realizował swą misję niezgodnie z Bożym planem. Potępienie zaś cesarskiej pychy było nie tyle efektem krytyki konkretnych posunięć Bonapartego, co wynikało z kładzenia coraz większego nacisku na wartość katechetyczną kazań.

JOANNA MATUSZCZAK

Cyrus or Nebuchadnezzar? Biblical Contexts of the Representations of Napoleon in 19th-century Polish Homilies

Summary

As Napoleon's popularity turned into a veritable cult in the Duchy of Warsaw, the clergy not only went along with the tide but also eagerly helped in the creation of the Napoleonic legend. Two factors determined the attitude of the Polish clergy towards Napoleon Bonaparte. The first comprised the hopes and anxieties connected with the creation of the Duchy of Warsaw, the other had to do with the relations between France and the Papal State. The restoration of Poland's statehood in the Duchy resulted in a wave of Sunday sermons and occasional speeches glorifying the French Emperor. The preachers usually fell back on the Biblical deliverance symbolism from the Pentateuch, the Book of Job, the Psalms, Isaiah, and the minor prophets. Of the books of the New Testament their favourite text was the Revelation. In their orations Napoleon was presented as a messiah sent by God to restore freedom to the Poles. His act of redress was compared to that of Cyrus, who had the liturgical vessels from the Temple returned to the Israelites. Napoleon was also identified with David, Moses, and Aaron, or alternately with the Angel of Death who was to grind to dust the enemies of Poland. In their enthusiasm for the Emperor some preachers likened him to Jesus resurrecting Lazarus or to God creating Adam. The trope of deification is also present in Napoleon's stylization in the likeness of the Lord of Hosts leading the Israelites to victory. Just as God cursed and condemned the Philistines to destruction so did Napoleon wrought punishment on the Protestant Prussians for their sacrilegious treatment of religion and places of worship.

From 1812 onwards the tone of the sermons began to grow less favourable to Napoleon. Their critical attitude was underlined by comparisons of Bonaparte to Abimelech, the slayer of his brothers. In the post-1815 era the clergy in the Russian-ruled Kingdom of Poland tended to see Napoleon as a political leader who, deluded by boundless pride, aspired to the role of God's anointed. His conquests were now attributed to his insatiable thirst for power; his fall proved that, like Nebuchadnezzar, he was but a colossus with feet of clay. Napoleon was also compared to Sennacherib, the Assyrian emperor who beguiled the Israelites by promises of peace and prosperity, but when they accepted his overlordship, he forced them to pay enormous tributes. For all those critical tones many clergymen could not shake off their fascination with Napoleon.

In so far as they were ready to believe he had had a messianic role, they insisted that he had failed to carry it out in accordance with God's plans.

Translated by A. Branny